

Jeżeli mamy prowadzić uwięzioną powodziem wojnę przeciw temu wewnętrznemu wrogowi, to jest rzeczą ważną, abyśmy wiedzieli coś o jego naturze i taktyce. Po pierwsze, Pismo Święte wskazuje, że „miejszem zamieszkania grzechu jest serce”. „Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabojaństwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mar 7,21-23; zobacz również 1 Mojż 6,5 i Łuk 6,45).

Serce w Piśmie Świętym używane jest w różnych znaczeniach. Niekiedy oznacza nasze rozumowanie lub zrozumienie, niekiedy nasze uczucia i emocje, niekiedy naszą wolę. Generalnie oznacza ono całą duszę człowieka i wszystkie jej zmysły, nie pojedyncze, lecz wszystkie razem, gdy współdziałają w czynieniu dobra lub zła: rozum gdy rozumuje, spostrzega i osądza; uczucia gdy lubią lub nie lubią; sumienie gdy określa¹⁸ i ostrzega; wola gdy wybiera lub odmawia - razem są nazywane sercem.

Biblia mówi nam, że serce jest zdradliwe i nie zgłębione dla wszystkich z wyjątkiem Boga (Jer 17,9-10). Nawet jako wierzący nie znamy naszych własnych serc (1 Kor 4,3-5). Żaden z nas nie potrafi rozróżnić w pełni ukrytych motywów, tajemnych intryg, sekretów i skrytości swojego serca. I w tym niezgłębionym sercu mieszka prawo grzechu. Większość siły grzechu polega na tym, że walczymy z wrogiem, którego całkowicie nie możemy wy badać.

Serce jest również zwodnicze. Ono usprawiedliwia, uzasadnia i tłumaczy nasze zachowanie. Ono zasłania nam całe obszary działania grzechu w naszym życiu. Sprawia, że walczymy z grzechem pośrednikami, lub skłania nas do myślenia, że umysłowa aprobata Słowa Bożego to jest to samo co postuszeństwo (Jak 1,22).

Świadomość, że mieszkający grzech zajmuje serce, które jest zdradliwe i niezgłębione powinno uczynić nas niezwykle ostrożnymi. Musimy prosić Boga codziennie, aby zbadał nasze serce i pokazał nam grzech, którego nie możemy dostrzec, albo nie widzimy. To była modlitwa Dawida: „Zbadaj mnie, Boże, i poznaj me serce; doświadcz i poznaj moje troski, i zobacz, czy zdążam drogą nieprawą, a prowadź mnie drogą odwieczną” (Ps 139,23-24). Najważniejszym środkiem Boga w badaniu naszych serc w ten sposób, jest Jego Słowo, gdy czytamy je w mocy Ducha Świętego. „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hebr 4,12). Gdy modlimy się, aby Bóg zbadał nasze serce, musimy ciągle wystawiać się na badanie Jego Słowa.

Musimy być uważni, aby pozwolić Duchowi Świętemu przebadać nas. Jeśli my próbujemy zbadać swoje własne serce, jesteśmy skłonni wpaść w jedną lub w obie z dwóch pułapek. Pierwsza, to pułapka chorobliwej introspekcji (badania własnego wnętrza). Introspekcja może łatwo stać się narzędziem szatana, który jest nazywany „oskarżycielem” (Obj Jana 12,10). Jedną z jego

głównych broni jest zniechęcanie. On wie, że jeśli zniechęci nas i przygnębi, to wtedy nie będziemy prowadzić walki o świętość.

Drugą pułapką jest stracenie z pola widzenia najważniejszych spraw w naszym życiu. Zwodniczo szatana i naszych własnych serc, doprowadzi nas do skupiania się nad drugorzędnymi sprawami. Przypominam sobie młodego człowieka, który przyszedł do mnie, aby porozmawiać o problemie grzechu w jego życiu, nad którym nie panował. Chociaż ten problem całkowicie opanował jego umysł, to były inne sfery potrzeb w jego życiu, na które był ślepy. Grzech, który widział raził tylko jego, ale problemy, których nie dostrzegał, rażyły inny każdego dnia. Tylko Duch Święty może umożliwić nam dojrzenie takich sfer, których nie dostrzegaliśmy.

Siedziba zamieszkującego nas grzechu, jest więc nasze zwodnicze, fałszywe serce. Drugą rzeczą, którą powinniśmy sobie uświadomić jest to, że zamieszkuje nas grzech pracuje przeważnie poprzez nasze pragnienia. Od czasu upadku w ogrodzie Eden, człowiek zawsze słuchał swoich pragnień bardziej niż swojego rozumu. Pragnienie stało się najsilniejszą zdolnością serca ludzkiego.¹⁹ Następnym razem, gdy spotkasz swoją typową pokusę, zauważ walkę, która panuje pomiędzy twoimi pragnieniami, a twoim rozumowaniem. Jeżeli ulegasz pokusie, to dzieje się tak dlatego, że pragnienie zwycięża rozumowanie w walce o wywarcie wpływu na twoją wolę. Świat rozpoznaje to i odwołuje się do naszych pragnień poprzez to, co autor Listu do Hebrajczyków nazywa rozkoszami grzechu (Hebr 11,25).

Nie każde pragnienie jest złe, oczywiście. Paweł mówi o swoim pragnieniu poznania Chrystusa (Fil 3,10), o swoim pragnieniu zbawienia swoich braci Żydów (Rzym 10,1) i pragnieniu, aby jego duchowe dzieci wzrastały, aż do dojrzałości (Gal 4,19).

Jednak tutaj mówimy o złych pragnieniach, które prowadzą nas do grzechu. Jakub powiedział, że nasza własna pożądliwość kusi każdego z nas, gdy jesteśmy odciągani i wabieni przez nasze złe pragnienia (Jak 1,14). Jeżeli mamy wygrać walkę o świętość, musimy uświadomić sobie, że podstawowy problem tkwi w nas. To właśnie własne nasze pożądliwości prowadzą nas do pokusy. Możemy myśleć, że zwykle reagujemy na zewnętrzne pokusy, które są nam przedstawione. Ale prawdą jest, że nasze złe pragnienia ciągle poszukują pokus, aby zaspokoić swoje niezaspokojone pożądliwości. Pomyśl o szczególnych pokusach, na które jesteś szczególnie podatny i zauważ jak często łapiesz się na tym, że szukasz okazji, aby zaspokoić te złe pragnienia.

Jeżeli nawet jesteśmy zaangażowani w jeden lub drugi sposób w walkę przeciw jakiemuś szczególnemu grzechowi, nasze pożądliwości lub mieszkający w nas grzech prowadzi nas do bawienia się z tym właśnie grzechem. Niekiedy wyznając grzech „łapiemy się”, że znowu jeszcze raz zaczynamy zajmować się tymi myślami powiązanymi z tym grzechem, i możemy być znowu kuszeni.

Oczywiście, jest również wiele okazji, kiedy napotyamy niespodziewaną pokusę. Kiedy to się dzieje, nasze złe pragnienia są gotowe i chętne do przyjęcia